TYGODNIK
ROLNICZO-TECHNOLOGICZNY,
POŚWIĘCONY SZCZEGÓLNIÉJ
PRAKTYCZNYM POSTĘPOM GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO.
(Sprawdzaj, a co dobre zatrzymuj.)

№ 37. Rok Jedenasty. NOWA SERYA. Dnia 10 Września 1845 r.

Uprawa roślin.

O uprawie chmielu.

(Dokończenie).

P. *Riederer.* W niektórych okolicach Bawaryi suszą chmiel na słońcu rozpostarty na płótnie; a w razie deszczu znoszą go pod dach. Zdaje się że słońce nie działa bynajmniéj na niego szkodliwie. (Tym sposobem tylko małą ilość suszyć można. Red.)

P. *Wöllworth.* Wymienione tu zostały różne sposoby suszenia chmielu; lecz zachodzi pytanie: *któryż z nich jest najlepszy?*

P. *Ellrichshausen.* Podług mnie, najlepszy jest ten chmiel, który się suszy w cieniu, przy ocieplonem powietrzu; wszakże tym to sposobem suszą się wszystkie korzonki apteczne.—Przystąpmy teraz do rozwiązania pytania:

Jak się należy obchodzić z tym chmielem, który zaraz po wysuszeniu nie może być sprzedany?

P. *Priester.* W *Szpalcie*, na początku listopada pakuje się chmiel w worki, bąć to iż ma pójść niezwłocznie w handel lub na skład.

P. *Fraunhofen.* U mnie pakuje się silnie w wielkie skrzynie wewnętrz papierem wyłożone i w nich zostaje do następnego roku. Wielu używa do pakowania chmielu w skrzynie prass hidraulicznych.

P. *Wieninger.* Im mocniéj chmiel jest utłoczony w skrzyniach, tém dokładniéj się przechowuje. W Anglii używają do utłaczania go prass hidraulicznych. Tym sposobem dobrze się chmiel przechowuje 2—3 lata; lubo zaprzeczyć nie można, iż zawsze traci nieco na dobroci. Dodać należy, iż zaraz po zebraniu go z suszarń nie można go prassować, gdyż łatwo w tym razie fermentuje i psuje się.—Zresztą, można go téż dopiéro na początku marca pakować w skrzynie, ponieważ dopiéro odtąd poczyna zmieniać się pyłek chmielowy.

P. *Hoffmann.* Pyłek chmielowy (lupulin) zmienia swój kolor z każdym rokiem; staje się bowiem co rok brunatniejszym, tak, iż od koloru naturalnego, jasno-żółtego, przechodzi powoli wszystkie odcienia koloru ciemno-brunatnego: bąć to iż się przechowuje w otwartém miejscu, lub w workach, albo w skrzyniach, najszczelniéj zamkniętych. Kolor zatém brunatny jest oznaką jego wieku, dla

tego, cena chmielu brunatnego o połowę prawie jest niższa od chmielu świeżego, jasno-żółtego.

P. *Ellrichshausen.* Naradzić nam się tu jeszcze wypada nad tém:

Jak długo chmielnik z korzyścią zatrzymany być może.

P. *Hoffmann.* Znam chmielniki w Czechach, które już od bardzo dawnego czasu (może 40 lat) istnieją,a mimo to, nalepszy chmiel wydają. W bliskości mojéj wsi, w Powiecie *Saatz*, jest Chmielnik, który przed 36 laty już istniał, a przecież dotąd corocznie znaczny plon bardzo dobrego chmielu wydaje. Przez cały ten czas nie był on odnawiany, chyba że tu i owdzie dosadzono kierzek, skutkiem pokaleczenia podczas obrzynania tak dalece uszkodzony, iż usechł. Wprawdzie wiadomo mi, iż są gospodarze, którzy mniemają: że chmiel starszy na 6 lat, pogorsza się; lecz zdanie to jest zupełnie mylne; owszem, im starszy, tém lepszy wydaje produkt. Dla tego, nie radzę zmieniać chmielnika z obawy o dobroć chmielu, dopóki tylko znaczny plon wydaje.

P. *Priester.* W *Szpalcie,* ogólnie przyjmują: że chmiel 12—15 lat w dobrym zostaje stanie; późniéj zaś zmniejsza się jego plon i dobroć.

P. *Wieninger.* Podług mego doświadczenia, im chmiel starszy, tym téż lepszy. To wszakże także postrzegamy i co do drzewa owocowego: im bowiem drzewo starsze, tém smaczniejszy owoc daje. Możnaby nawet przypuścić: iż roślina chmielowa i sto lat żyć może (??). Mój grunt bardzo sprzyja téj roślinie. Chmielnik u mnie przed 20 laty został założony; dotąd najmniejszéj nie postrzegam w nim zmiany: tak co do plonu jako jakości owocu. Przekonałem się: iż korzenie téj rośliny zapuszczają się przeszło 18 stóp głęboko.

P. *Hoffmann.* Tak głębokie zapuszczanie się korzeni chmielu z własnego doświadczenia potwierdzam. Znam chmielnik na górze położony przeszło 20 lat stary, którego część woda oderwała; przy téj sposobności widziałem pijonowe korzenie chmielu, przeszło 2 sążnie długie. (a)

P. *Wöllwart.* Zachodzi jeszcze pytanie:

W jakim przeciągu czasu chmielnik stary powtórnie można zasadzić młodym chmielu?

P. *Priester.* W *Szpalcie*, niezwłocznie po wyrzuceniu starych krzaczków chmielu, chmiel sadzą. Zwykle postępują tam tym sposobem:—Jeżeli chmielnik obejmuje np. 3 mor. gruntu, tedy po 10—15 latach, podług okoliczności, wykopują w jesieni z jednego mor. stare korzenie, a na wiosnę obsadzają to miejsce nowym chmielem; następnego roku drugą, a późniéj i trzecią mor.; tym sposobem w ciągu 3 lat, na starym, powstaje nowy chmielnik.

P. *Ellrichshausen.* Jak wielki plon przyjąć można z pojedyńczych tyk?

P. *Hoffmann.* Rzecz ta jest nader względna, bo zależy od długości tyk i odległości jednéj od drugiéj. Z tyki, długiéj 18 stop, w średnicy przyjąć można ¼ funta chmielu; lecz plon ten, przy wyższéj tyce, może się podnieść do 4 funt.

(a) Trwałość chmielnika zależy więc od dobroci spodniéj warstwy; jeżeli ta do znacznéj głębokości np. 18—20 stóp, jest pulchna, i korzenie mogą się tak głęboko zapuszczać, wtedy pojmujemy, że chmiel długo żyje; lecz tak pulchny spod, podobno bardzo rzadko się trafia. *Red.*

Uprawa łąk.

O środkach upowszechnienia znajomości uprawy łąk i onych nawodniania.

(Dokończenie).

P. *Pabst.* Uprawa łąk wymaga koniecznie ludzi zdatnych. Podobna szkoła, jaką nam p. *Zerzog* opisał, założoną była jeszcze w roku 1832 w Wielk. Księstwie Heskiem, przy któréj byłem nauczycielem. Wydała ona bardzo zdatnych ludzi do uprawy łąk, którzy nader wiele się przyczynili do ich kwitnącego stanu w tymże księstwie. I w Prussach istnieją podobne szkoły;

pomiędzy któremi celuje szkoła Barona *Senft v. Pilsach* w *Gramontz*. Jest tam rocznie przeszło 30 uczniów. Kurs trwa 20 miesięcy; wszelkie prace praktyczne około uprawy łąk, uczniowie wykonywają, za co otrzymują stosowne wynagrodzenie. Ma to tę korzyść, iż już w szkolę nabierają uczniowie nader wielkiéj wprawy w praktycznych czynnościach. Skończywszy 20 miesięczny kurs, udają się zwykle do któregokolwiek gospodarstwa z kultury łąk słynnego—jakich obecnie wiele się znajduje w Prusach — i tam wykształcają się zupełnie.

P. *Weckherlin*. I w *Würtemburgu* nie pozostaliśmy w tym względzie za drugiemi krajami; i u nas w *Hohenheimie* utrzymuje rząd professora Kultury łąk. Ztąd to szczególniéj rozszerza się uprawa téj ważnéj gałęzi gospodarstwa wiejskiego; albowiem, do obowiązków rzeczonego professora należy: *udzielanie planów poprawy łąk gospodarzom onych żądającym*;a prócz tego, w szkole gospodarstwa wykłada téż naukę, praktyką objaśnianą.

P. *Ellrichshausen*. Przychodzimy teraz do drugiego głównego punktu, który niezbędnie winien być do życia wywołany; to jest: jeżeli uprawa łąk ma być doprowadzoną do wysokiego stopnia, potrzeba koniecznie aby tu prawodawstwo przyszło w pomoc; mianowicie tam, gdzie własność ziemska jest bardzo rozdrobniona. Wszakże wiele krajów dało nam już tu zbawienny przykład. Tak np. w Wielk. Księst. Heskiem już w r. 1829 zaprowadzono podobne prawo. W Prusach wyszło w roku zeszłym, ważne, tak zwane *Prawo uprawy łąk*. We Francyi nawet zajmują się wydaniem podobnego prawa; i t. p. Co do rzeczy samej, uczynić mi wypada pytanie:

Jakie poczyniono w nowszych czasach odkrycia co do nawodniania łąk, i gdzie takowe na wielką stopę zaprowadzone zostało.

P. *Ochsenbauer*. W majętnościach Ks. *Szwarzenberga* w Morawii i w Węgrzech, zaprowadzono na wielką miarę nawodnianie łąk, w części podług metody *Wittmanna*, która polega na li zalewie (Ueberschwemmung), w części podług sposobu *Gejera*, czyli na powolnem nawodnianiu (Ueberrieselung).

Zasadą metody *Wittmanna* jest utworzenie wielkich zbiorników (rezerwoarów) wody, z których rówki bardzo płytkie a 4 stopy szerokie, prowadzą wodę. *Wittman* wychodzi bowiem z téj zasady: iż przy nawodnianiu łąk, należy bardzo oszczędzać wodę. Dla tego, rówki jego są tylko 4 cale głębokie.

P. *Hoffmann*. I w dobrach tegoż Ks. Schwartzenberga położonych w Austryi, zaprowadzono nawodnianie z tak pomyślnym skutkiem, iż zbiór siana w trójnasób się powiększył.

Hrabia *Burghaus*. Pod względem wyżéj przytoczonych rezerwoarów wody, pewna że w niektórych okolicach są one rzeczywiście potrzebne; lecz podług mnie mają tę wadę: że najżyzniejsze części wody osadzają się na spodzie. Dla tego, gdzie się znajduje woda bieżąca, lepiéj ona odpowie celowi niźli z rzeczonych rezerwoarów.

P. *Pabst*. Miałem sposobność liczne w téj mierze czynić doświadczenia i powziąłem także przekonanie: iż mając poddostatkiem wody bieżącéj, obejść się można zupełnie bez zatrzymywania jéj w rezerwoary. Lecz mamy położenia, w których zbywa zupełnie na wodzie bieżącéj; stojącą zaś, utworzoną z ulewnych deszczów lub z massów śniegu, z łatwością mieć można,za pomocą stosownych grobel. Taka woda z korzyścią może być użytą do zalewania łąk; lubo wskutku niewyrównywa bieżącéj. Służy zaś szczególniéj do nawodniania gruntu piaszczystego. Przykład podobnych rezerwoarów, obejmujących kilkaset morgów, użytych do nawodniania ziemi całkiem piaszczystéj, znajdujemy w dobrach Barona *Senft - Pilsach* w Pomeranii. Nadto, w Prusach zachodnich, w dobrach rządowych, utworzono tym sposobem jezioro, obejmujące kilka mil kw., do zalewania łąk.

Drugi, zaiste podziwienia godny przykład, zamienienia całkiem nieużytecznego piasku na wyborne łąki, dał nam jenerał *Ruchel-Kleist* w Bohlschau. (a)

(a) Zakład ten jest opisany w Tygod. rol. z r. 1844. Red.

P. *Zerzog.* Podług mego zdania, rezerwoary są szczególniéj stosowne tam, gdzie woda z pól spływa. Unosi ona z sobą wiele części żyznych, które tém bardziéj powiększają żyzność łąk. Wprawdzie wiele z nich osadza się na spodzie rezerwoaru; lecz wszakże można ich użyć bezpośrednio, przez zmącenie wody do nawodnienia łąki użyć się mającéj; lub też pośrednio: wywożąc szlam na łąki lub rolę.

P. Radca Stanu *Fiszer.* Mniemam że woda z rezerwoarów użyteczniejszą jest do zalewania niźli bieżąca; a to sprzyczyny, iż jest bardziéj od ostatniéj ocieplona.

P. *Pabst.* Ma to wprawdzie miejsce gdy rezerwoary są małe i płytkie, w wielkich zaś i głębokich, nie jest woda cieplejsza od bieżącéj.

Hrabia *Burghaus.* Zwracam uwagę panów na jeden jeszcze sposób użytkowania wody do zalewania; to jest na użytkowanie wody ze stawów, których powierzchnia jest tak położona, iż bez wielkich kosztów do zalewania być może użyta. W moich dobrach w górnym Szląsku położonych, mam staw, obejmujący 600 m. mag.; za pomocą téj wody, zamieniłem przez zalewanie znaczną płaszczyznę płonnego piasku, na najbujniejszą łąkę, kosztem 3 talarów na m. mag.

Hrabia *Trap.* U nas w Tyrolu mamy liczne i obszerne zakłady nawodniania, lecz nie tylko łąk ale i rol.—Nawodniamy bowiem wkrótce przed żniwami, pszenicę, żyto, jęczmień. Wszakże doświadczenie uczy nas, że skutek onegoż jest bardzo różny: podług gatunku wody do tego użytéj; a raczéj podług gatunku minerału przez który takowa płynie. Tak np. woda przez spod wapienny płynąca, o wiele jest mniéj skuteczną od innéj.

Cukrownictwo krajowe.

Wiadomość o fabryce cukrowéj w Tłumaczu.

(Dokończenie)

Biorąc zaś fabryka za jednego, kilka cwancygerów, łatwo mogą być pokryte małe nieporządki i wady administracyi, któréj w tylu miejscach od razu wzorowo zaprowadzić, zwłaszcza przy takim jak u nas braku ludzi usposobionych do téj przemysłowości, jest prawie rzeczą na teraz niepodobną!

Przestańmy już raz patrzyć na chwilową korzyść; przestańmy chciwie czychać na pierwszą w kassie Tłumackiéj pojawiającą się gotówkę, ale owszem oglądajmy się na przyszłość, na korzyści wprawdzie dalsze, ale za to tém pewniejsze i trwalsze: te bowiem tylko od silniejszego rozwinięcia się fabryki, od zabezpieczenia jéj bytu zależą i w pomyślności i trwałości onéj, swoją trwałość tylko znaleźć mogą! Interes fabryki ściśle połączony jest z interessami okolicznych włości, i tamta i te powinny wspólnie sobie pomagać, zgodnie działać, do jednego celu dążyć, większe cele, bo dobro całego kraju, na widoku mając. Słuszna jest, abyśmy się starali wywdzięczyć fabryce za podniesienie nam naszych dochodów, już teraz znacznie podwyższonych jéj ruchem. Ożywieni duchem obywatelskim, starajmy się najprzód o rozszerzenie zakresu działania fabryki, o prawdziwą i stałą jéj pomyślność, a dochody z włości naszych pośrednio zwiększymy, ustalimy, i zabezpieczymy dla naszych następców. Własny nasz interes powinienby nas do tego znaglić, o prawdzie powyższego twierdzenia przekonać i natchnąć nas zgodną dążnością i sumienną wyrozumiałością w naszem postępowaniu względem fabryki Tłumackiéj. Robiąc jakiekolwiek dogodności dla niéj, nie ubliżymy w tém dostojnemu właścicielowi onéj; który, nie może i nie powinien naszéj gotowości za co innego brać, jak tylko za dobrze zrozumiany nasz własny interes. Jesteśmy wszyscy najmocniéj o tém przekonani, że zacny przedsiębierca, posiadając i rozległe a we wszystko obfite do-

bra ziemskie, i znaczne dochody pieniężne, nie potrzebuje, nie żąda od nas żadnych dogodności; ale i temu nie można również zaprzeczyć, że takowe postępowanie z naszéj strony, byłoby zgodne z duchem czasu, byłoby wypływem oświaty i postępów wieku, pokazywałoby najoczywiściéj, że pojmujmy jak się należy, nasz własny interes; bo rozprzestrzeniając zakres działania fabryki, zapewniamy sobie nasze dochody. Co więc szanownemu właścicielowi mogłoby się zdawać z ujmą sławy jego fabryki, z nadwerężeniem jéj kredytu, czego nie chciał zrobić dotąd z własnego interesu i popędu, tego nie odmówi nam zapewne przez wzgląd na dobro, śmiało rzecz można, całego kraju; bo przerabiając z pomocą naszą do miliona korcy buraków na cukier, produkcyą tą nietylko potrzeby Galicyi pokryć, ale nawet za granicę swój cukier wysyłać może. Cukier bowiem z buraków, przez najsławniejszych chemików francuzkich rozbierany, uznany jest za zdrowy i niczém się nieróżniący, co do swéj wewnętrznéj dobroci, od cukru kolonialnego, wyrabianego z trzciny.

Z tego stanowiska, jako sąsiad bliżéj obeznany z fabryką Tłumacką, którą słusznie można policzyć do rzędu dzieł narodowych, zapatrując się na nią i chcąc stwierdzić czynem moje rady i przekonanie, oraz własnym przykładem pragnąc zachęcić do wspólnego działania moich współziomków, postanowiłem u siebie jedną gorzelnię zamknąć, a drugą na najmniejszą stopę zredukować, a natomiast postawić dwie suszarnie dla fabryki cukru w Tłumaczu. Propozycyę tę zrobiłem już szanownemu przedsiębiercy, który ją chętnie przyjął. Wskutek czego dwie suszarnie buraków w Koropcu i w Zubrcu może jeszcze w bieżącym roku będą zaprowadzone moim nakładem, i chociaż koszta przezemnie w zastępstwie za fabrykę antycypowane na postawienie 2ch suszarń (w których 100—12,000 korcy buraków częścią mojéj, częścią sąsiadów produkcyi rocznie i drzewem z moich lasów suszyć się będą), corocznie do 20,000 zł. r. m. k. wartości wynosić mogą, wymagać nie będę wypłaty przy odstawie produktów, ani téż częściowéj w kilku terminach nie przyjmę, ale uważam za rzecz korzystniejszą dla mnie i dla fabryki, aby skupiony kapitał w jednym terminie, który będzie oznaczony przez samego przedsiębiercę, stosownie do czasu, jakiego fabryka potrzebować będzie nie tylko do przerobienia na cukier suszonych u mnie buraków, ale i do spieniężenia onego. Mnie się zdaje, że każdy z producentów uzna, iż własny jego interes i obywatelska wyrozumiałość powinny każdego o téj prawdzie przekonać, że zbycie surowych lub z grubsza obrobionych materyałów do fabryki dziać się powinno nie za częściowe wypłaty, ale razem, dawszy fabryce potrzebny czas do ostatecznego przerobienia owych materyałów i do ich najkorzystniejszego spieniężenia. Mam przeto to mocne przekonanie, że każdy z producentów, dbałych nie tylko o dobry byt swoich włości, ale i o dobro całego kraju, nie wchodząc w to, czy zacny właściciel fabryki Tłumackiéj potrzebuje dogodności od nich, czy nie będzie nawet robić trudności jakich w przyjęciu onych — jedynie dla ustalenia i rozszerzenia korzyści z fabryki i dla okazania swych dobrych chęci w przyczynieniu się i ile możności do dobra kraju, każdy z osobna z producentów okolicznych, nie dając się zrażać odrzuceniem nawet ofiarowanego fabryce kredytu, gorliwie starać się będzie uprosić szanownego przedsiębierce, ażeby za dostarczone od nich bądź surowe, bądź na wpół przerobione materyały, termin wypłaty mógł im z dołu przeznaczyć.

A że każde, zwłaszcza większe przedsięwzięcie, nie może dojść do należytego stopnia rozwinięcia, jak tylko ze spólnemi, wielu osob siłami i wzajemnem znoszeniem się, mam więc nadzieję, że obywatele nie będą ociągać się z wyszukaniem rychléj zręczności podania fabryce Tłumackiéj najdogodniejszych dla niéj propozycyi; ponieważ obowiązkiem jest wszystkich prawnych obywateli wspierać podobne przedsięwzięcia narodowe, szczególniéj gdy te tak z blizka ich dotyczą, i na dobry ich byt przeważny wpływ mieć mogą. Takie bo-

wiem postępowanie, dążące do rozszerzenia i podniesienia przemysłu krajowego, dowodem jest miłości ojczystego kraju i jako wyższe dążenie, zwykle bywa uwieńczone wdzięcznością współziomków. A cóż nadto może być dla nas droższego? Powinnością jest zatém, aby wszyscy, co sprzyjają krajowym fabrykom i nie lgną namiętnie do tego wszystkiego co jest cudze, tylko krajowego cukru używali. W Galicyi jest przeszło 6,000 wsi; gdybyśmy na potrzeby domu każdego dziedzica, tegoż urzędników, miejscowego proboszcza, na rok w przecięciu po trzy tylko centnary cukru policzyli, wypadłoby 18,000 centnarów na same tylko wsie. Drugie tyle, jeżeli i nie więcéj, cukru potrzebuje miasto Lwów ze swemi cukierniami i fabrykami słodkich wódek i likierów; dodajmyż do tego miasta obwodowe i miasteczka, których także mnóstwo mamy, a których mieszkańcy izraelici są także nie złemi konsumentami cukru, więc bezpiecznie można przyjąć: że od 40 do 50,000 centnarów cukru sama Galicya rocznie zużywa. Gdybyśmy zatém kupowali cukier krajowy na nasze potrzeby, przynajmniéj choć za ten artykuł nie wychodziłyby pieniądze z kraju.

Fabryka Tłumacka cukru, na tak wielką stopę rozpoczęta i prowadzona, że równéj sobie nigdzie nie ma, tak jest ściśle z dobrym bytem kilku obwodów (cyrkułów) połączona, tak przeważny wpływ na bogactwo narodowe wywiera, bo co rok przeszło 400,000 zł. r. m. k. na samo kupno drzewa i buraków od nas i opłatę ludzi wydaje, i nie tylko dochody stu przeszło okolicznych włości do niéj konkurujących z surowemi ziemiopłodami, ale nawet wartość tychże dobr podnosi, — za nadto dobrze czuje swoje wielkie powołanie, że ani na chwilę wątpić nie można, iż dla rozszerzenia zakresu swego działania, dla pomnożenia swego dobroczynnego wpływu, dla zwiększenia i ustalenia przeto swych i naszych, i następców naszych korzyści, powodowana nadto myślą narodową, przyjmie układy przez każdego z producentów osobno jéj podane, a to tém pewniéj, jeżeli ci obiorą sobie za główny cel: przyczynienie się z naszéj strony do jéj wzrostu, silnego rozwinięcia się, zakwitnienia i trwałego na przyszłe lata tak ściśle z dobrem kraju naszego połączonego istnienia.

Skończywszy te moje uwagi nad fabryką cukru w Tłumaczu, nie mogę nie wspomnieć wreszcie i o téj jeszcze okoliczności, że nim je do powszechnéj wiedzy podałem, umocowany przyzwoleniem wielu producentów, dostarczających do fabryki rzeczonéj buraki i drzewo, w ich i mojem imieniu ofiarowałem był kredyt szanownemu onéj przedsiębiercy; lecz on, z wrodzonéj sobie rzadkiéj delikatności, wyżéj ceniąc cudzą dogodność nad wszelkie osobiste widoki i materyalne korzyści, nie tylko kredytu przyjąć nie chciał, ale wyraźnie prosił mnie; abym o tém nigdy nie wspominał, jeżeli cóś podam do publicznéj wiadomości o jego fabryce cukru. Lubo wysoko cenię stosunki przyjaźni i sąsiedzwa, jakie mnie wiążą z szanownym przedsiębiercą, jednakże dobro kraju zanadto jest mi drogie, bym w przedmiocie tak ważnym, mogącym stanowić część jego dobrego bytu, nie wynurzył szczerze mego zdania, nie udzielił moich rad, nie objawił mych chęci. Będę się miał za szczęśliwego, jeżeli myśl moja i rady trafią do przekonania znacznéj liczby moich współziomków, tych przynajmniéj, którzy są gotowi kochać i wspierać wszystko co swoje, dla których wyroby krajowe nie straciły jeszcze powabu.

Antoni *Mysłowski* w Galicyi.

Rozmaitości.

O ratowaniu osób otrutych grzybami.

(przez Radę Lekarską Królestwa Polskiego).

Grzyby jadowite, z użycia których wydarzyło się w tych czasach kilka nieszczęśliwych wypadków, objawiają działania swoje szkodliwe pospolicie dopiero w kilka lub kilkanaście godzin po ich z jedzeniu. Powstają ztąd najczęściéj: drapanie w gardle, nudności, womity, ból brzucha, wzdęcie, biegunka krwawa, odurzenie, zawrót głowy, przytępienie zmysłów i władz umysłowych, majaczenie, niespokojność, czkawka, trudny oddech, kurcze i konwulsye, a jeżeli nie będzie szybkiego ratunku, chory częstokroć umiera.

Najważniejszym środkiem ratowania w takim razie, jest wyprowadzenie trucizny z ciała po części przez womity a po części za pomocą lekarstw stolec poruszających. Im prędzéj się to zrobi po zjedzeniu grzybów jadowitych, tym lepszego można spodziewać się skutku.

W tym celu, zadaje się najprzód emetyk w ilości 3 gran, w 6 łyżkach wody miękkiéj rozpuszczony, z czego chory ma brać po łyżce stołowéj co kilka minut, póki kilkakrotnie nie nastąpią womity; którym prócz tego, dopomaga się jeszcze łechtaniem gardła za pomocą piórka, i napojem ciepłym z wody czystéj, kwiatu lipowego lub rumianku.

Następnie rozpuszcza się 2 do 3 łutów soli gorzkiéj lub glauberskiéj, w filiżance wody, i daje się z tego choremu po dwie łyżki stołowe, co 10 lub 15 minut.

Cierpiącym już mocne bóle w brzuchu, zamiast soli dopiero wymienionych, lepiéj jest dawać oléj kleszczowiny (oleum ricini) po łyżce stołowéj z klejkiem co parę godzin; albo oliwę świeżą po łyżce stołowéj co godzinę, z dodatkiem proszku węgla lipowego w ilości $\frac{1}{2}$ łyżeczki od kawy aż do skutku. Oprócz tego, nie trzeba także zaniedbywać enem wypróżniających, z olejem lnianym albo z mydlinami.

Po dostatecznych wypróżnieniach górą i dołem, jeżeli brzuch jest bardzo bolesny i wzdęty, język suchy, pragnienie wielkie, trzeba choremu upuścić 10—12 uncyj krwi, a przynajmniéj przystawić na brzuch kilkanaście baniek nacinanych, lub pijawek, okładać brzuch kataplazmami rozmiękczającemi z kaszy jęczmiennéj z tłustością lub z siemienia lnianego; robić ciepłe kąpiele, oraz dawać napoje klejowate i takiego samego rodzaju enemy, np. ze szlazu lub z siemienia lnianego.

Jeżeli zaś chory nie doświadcza mocnego bólu brzucha, suchości w ustach i wielkiego pragnienia, a jest bardzo niespokojny, wpada często w omdlenie, majaczy, oddech ma trudny doznaje kurczów i konwulsyj, wówczas użyć należy kamfory, którą w ilości 5—8 gran w szklance orszady rozmięszawszy, zadaje się tejże po łyżce stołowéj co pół godziny. Podobnie jak kamfora działają także anodyny (liquor anodinus mineralis Hoffmanii) dawane w ilości 5—10 kropli co kwandrans, a jako środki pomocnicze posłużą tu: kawa czarna i woda czysta jaknajzimniejsza użyta za napój. Zresztą, dobrze także jest stawiać w takim razie synopizmy na łydki a wyzykatorye na kark, i rozcierać całe ciało wyskokiem czystym albo kamforowym.

Sposób zapobieżenia upadkowi bydła

(Art. nadesłany).

W Kalendarzu Narodowym Wrocławskim na rok 1845 czytamy co następuje: Grassująca w 1793 roku zaraza na bydło w wielu miejscach Pomeranii, pozbawiła tamecznych gospodarzy prawie całego ich dobytku; u jednego tylko włościanina Steinke, w okręgu Szczecińskim, nie padła żadna sztuka. Toż samo zdarzyło się i kilka lat temu, w czasie ogólnego upadku bydła od zapalenia płuc.

Okoliczność ta zwróciła uwagę rządu Pruskiego i po sprawdzeniu na miejscu, okazało się, że włościanin Steinke, dla zachowania bydła swego od zarazy, przygotowuje pewny rodzaj kaszki, czyli powideł, podług następnéj recepty:

1) Dwie pełne łyżki stołowe czystego dzięgciu.

2) Dwie pełne garście soli kuchennéj.

3) Jedna garść pełna czosnku pokrajanego.

4) Jedna stołowa łyżka maruny prawdziwéj (*Matricaria Parthenia*).

5) Jedna łyżka stołowa chrzanu tartego.

6) Dwie pełne łyżki stołowe wysuszonych i utłuczonych na proszek jagód jałowcowych.

7) Jedna łyżka stołowa dzięgielu leśnego.

Wszystko to należy dobrze umięszać i każdego rana dawać bydlęciu po łyżce stołowéj.

Podług zdania zesłanych od rządu lekarzy i urzędników, wyżéj wspomniane zaprawy, mocno działając przeciwko zgniliznie, mogą być z korzyścią używane w czasie zarazy bydła, jako środek zaradczy.

Drugi sposób.

W Niemczech wynaleziono bardzo proste lekarstwo od różnéj zarazy; które można także użyć jako prezerwatywę dla zdrowego bydła. Każdego dnia należy dawać, tak chorym jako i zdrowym bydlętom, porcyą suchego prażonego w piecu owsa. Radzimy gospodarzom wiejskim sprobować tego lekarstwa w swoich oborach, tém bardziéj że ono w żadnym przypadku szkodliwe być nie może.

Kit do okien na zimę.

(Art. nadesłany)

Używane zwyczajnie sposoby kitowania okien na zimę, jakoto oklejanie papierem lub olejnym kitem, połączone bywają z wielą niedogodnościami. Papier od wilgoci psuję się i odpada, kit zaś olejny, przylepiając się zbyt mocno do drzewa, przy wyjmowaniu ram z trudnością może być oddzielony i przytém dość jest kosztowny.

Podajemy tu sposób łatwy i mający tę zaletę, że nie dopuszczając zimnego powietrza, może być łatwo zdjęty z drzewa na wiosnę.

Dwie miarki zwyczajnego piasku, zmięszać z jedną miarką mąki żytniéj, i dodając po trosze wrzącéj wody, urobić na ciasto. Jestto używany w wielu miejscach Litwy kit Bernardyński.

Nowa roślina do uprawy na karm dla bydła.

Roślinę tę każde bydlę chciwie z pożywa i mogłaby być zupełnie wyniszczoną, gdyby opatrzność nie zaradziła temu, przez wielką jéj plenność nasienia; które prócz tego, dla swéj goryczy i szelestu w łupinach, w których przez zimę się zachowuję, nietykane bywają od szczurów, myszy i ptastwa.

Jestto krajowy *Traganek szerokolistny* (Astragalus glyciphyllos), w słowniku Müllera nazywany Lukrecyą dziką, czyli wyką lukrecyową. Rośnie pospolicie w lasach, dla tego zapewne, że gdzie się tylko pokaże na polu, bydło go zjada aż do korzeni. W najgorszym gruncie, a nawet skalistym i między kupami kamieni dobrze się udaje, szkodzić tylko téj roślinie mogłyby grunta bardzo mokre, gliniaste, któreby zagrażały gniciem bardzo długich jéj korzeni przeto zasiewać ją można w gruncie kamienistym, albo w okolicach cienistych, niezdatnych do uprawy innych roślin. Nasienie, które dojrzewa we wrześniu i październiku, wypadłoby na zimę zasiewać, ponieważ późno wschodzi, a roślina młoda nie prędko wyrasta.

Sposób wygubienia świerszczów.

Do łyżki gotowanego białego grochu dodaje się jeden gran merkuryuszu. Utrzéć to na miazgę tak, aby groch posiniał. Wieczorem porozkładać cokolwiek téj massy w kątach domu gdzie świerszcze się znajdują.

Na zapach świeżego wychodzą grochu one z swych kryjówek i po z jedzeniu go natychmiast giną.

Redaktor N. Kurowski. — Główny Kantor na Podwalu Nr. 521/2 *na przeciw Dyr. Tow. Kr. Ziemsk.*